

Małogłowiowi winne jest Monsanto, a nie Zika?

18 lutego 2016

Argentyńscy lekarze opublikowali raport, według którego za znaczny wzrost liczby odnotowywanych przypadków małogłowia (mikrocefalii) wśród dzieci, urodzonych na terenach opanowanych pandemią Zika, odpowiedzialne są środki owadobójcze, mające powstrzymać pandemię.[S]

Wyniki raportu są obecnie dyskutowane w Brazylii, jeden ze stanów zdecydował, że przestanie się dodawać do wody pitnej larwicydów (środków owadobójczych, zabijających larwy), których zadaniem miało być zmniejszenie populacji komarów, roznoszących niebezpiecznego wirusa. Od kilku miesięcy w Ameryce Łacińskiej szaleje Zika, choroba roznoszona przez owady (i tylko przez nie – zakażenie się w inny sposób nie jest możliwe). Przebiega ona podobnie jak europejska grypa, jest śmiertelna tylko w przypadku powikłań. Od czasu, kiedy wzrosła liczba zachorowań na Zikę, znacznie zwiększyła się też liczba dzieci, rodzących się z małogłowiem, zespołem wad wrodzonych, którego najbardziej charakterystycznym objawem jest mniejsza niż zwykle czaszka. Jak dotąd nie udało się znaleźć jednoznacznego dowodu na to, że to właśnie Zika u ciężarnych prowadzi do rodzenia się dzieci z mikrocefalią.[S]

Związek ten próbują obalić lekarze z Argentyny. Ich zdaniem za zwiększoną liczbę urodzeń głęboko niepełnosprawnych dzieci odpowiada piryproksyfen, substancja dodawana do wody pitnej w całej Brazylii i produkowana przez amerykańską korporację Monsanto. Jak zwracają uwagę autorzy raportu, najwięcej przypadków mikrocefalii odnotowano w regionach, w których larwicydy są stosowane najdłużej; dowodem na słuszność tezy ma być też fakt, że w Kolumbii, gdzie liczba zachorowań jest największa zaraz po przodującej w statystykach Brazylii, w ogóle nie odnotowano problemów z małogłowiem – tam nie stosuje

się produkowanych przez Monsanto chemikaliów.[S]

Ta argumentacja przekonała władze Rio del Sul, prowincji na południu kraju, które zdecydowały się wycofać larwicydy z użycia, dopóki Ministerstwo Zdrowia nie potwierdzi, że nie są one niebezpieczne dla życia i zdrowia. Deklarują przy tym, że będą stosować wszystkie inne techniki, mające służyć ograniczeniu populacji komarów, roznoszących wirusa. Jednak rząd centralny zdecydowanie odrzuca diagnozę argentyńskich lekarzy. W wydanym oświadczeniu ministerstwo zdrowia tłumaczy, że w próbkach krwi i tkanek noworodków z małogłowie wykryto wirusa, co stanowi naukowy dowód na to, że związek pomiędzy Ziką, a niepełnosprawnością istnieje; podkreśla też, że nie wykazano żadnych podobnych dowodów na szkodliwość piryproksyfenu. Rząd podkreślił także, że używa wyłącznie substancji, zalecanych przez Światową Organizację Zdrowia.[S]

Nie da się jednak zaprzeczyć, że w żadnym innym kraju nie odnotowuje się wzrostu urodzeń z mikrocefalią. Okazuje się też, że podawane oficjalnie liczby są mocno zawyżone – zgłoszono 3852 przypadki, jednak z 1200 poddanych dokładnej analizie, tylko u 462 stwierdzono małogłowie. U 41 dzieci potwierdzono obecność wirusa Zika we krwi – jak na „twarde naukowe dowody”, o których mówi rząd, jest to bardzo mała liczba.[S]

Inne raporty mówią, że wyjątkowo wysoka liczba dzieci, rodzących się z tym rodzajem niepełnosprawności, jest w Brazylii notowana już od 2012 roku, znacznie wcześniej, niż rozpoczęła się pandemia wirusa Zika.[S]

Podobnych wątpliwości nie ma jednak Światowa Organizacja Zdrowia, która twierdzi, że od ostatecznego potwierdzenia tezy, że mikrocefalia powodowana jest przez Zikę, dzielą nas zaledwie tygodnie. Na całym świecie trwają też intensywne prace nad szczepionką. Poza domniemanym wpływem wirusa na płód, we wszystkich krajach regionu objętego pandemią odnotowuje się też wzrost zachorowań na syndrom Guilliama

Barrego, choroby autoimmunologicznej powodującej trwałą niepełnosprawność.[S]

Tymczasem, choć niektórzy podejrzewają iż epidemia wirusa Zika może mieć związek z wypuszczeniem w Brazylii zmodyfikowanych genetycznie komarów *Aedes aegypti*, Światowa Organizacja Zdrowia uważa, że zastosowanie kolejnych owadów GMO może zażegnać kryzys. Nie mamy jednak pewności, że taki eksperyment nie pogorszy obecnej sytuacji.[ZNZ]

Brytyjska firma Oxitec prowadziła w zeszłym roku kontrowersyjne eksperymenty, które polegały na wypuszczeniu do środowiska naturalnego w Brazylii zmodyfikowanych genetycznie komarów. Głównym założeniem było ograniczenie populacji *Aedes aegypti*, które jak wiadomo roznoszą bardzo niebezpieczne wirusy.[ZNZ]

Liczbę tych komarów, w ramach eksperymentu, udało się ograniczyć o ponad 90%. Tymczasem epidemia wirusa Zika wybuchła niemal w tym samym miejscu i prawie w tym samym czasie. Oczywiście WHO albo nie widzi w tym żadnego związku, albo go po prostu ignoruje i kieruje się wyłącznie tzw. biznesem szczepionkowym.[ZNZ]

Co ciekawe, to właśnie wspomniany koncern Oxitec będzie prowadzić kolejne eksperymenty z komarami GMO – wcześniej odbywały się one w ramach walki z Dengą. Nawet specjaliści wskazują, że taka ingerencja w naturę może być wręcz niebezpieczna. Jimmy Whitworth, ekspert od chorób zakaźnych z Londyńskiej Szkoły Higieny i Medycyny Tropikalnej powiedział, że nie wiemy co tak naprawdę może się wydarzyć po wypuszczeniu owadów GMO do środowiska. Jak dotąd nikt nie wykluczył powiązania najnowszej epidemii wirusa Zika ze zmodyfikowanymi komarami *Aedes aegypti*. [ZNZ]

Autorstwo: JS [S], John Moll [ZNZ]

Źródła: Strajk.eu [S], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net